

Pieniądze a wolność

26 kwietnia 2012

Standard złota jest historycznym ucieleśnieniem wolności monetarnej. Nieprzypadkowo erą jego największego rozkwitu był wiek XIX, w którym dominowała ideologia klasycznego liberalizmu, wiek niespotykanego rozwoju i pokojowych stosunków pomiędzy narodami. Niestety wolność pieniądza reprezentowana przez standard złota, wraz z innymi wolnościami ery liberalnej, skończyła swój żywot w przededniu I wojny światowej.

Wojna ta stała się „wojną o światowy pokój i masową demokrację” – polityczny system, którego po dzień dzisiejszy jesteśmy świadkami i który jest nieprzejednanym wrogiem wolności we wszystkich jej społecznych i gospodarczych przejawach.

Jest prawdą, że standard złota nie zniknął z dnia na dzień, lecz zanikał stopniowo do początku lat 1930. Jednak nie był to już ten klasyczny standard złota sprzed 1914 r., w którym o podaży i wartości pieniądza decydowały działania obywateli operujących na wolnym rynku, a nie rządy.

W takim systemie monetarnym, jeśli ludzie w jednym państwie potrzebowaliby więcej pieniędzy, by wykonać więcej transakcji, bądź z powodu większej niepewności co do swojej przyszłości, to zwiększyliby eksport dóbr oraz aktywów finansowych, zmniejszając przy tym import. W rezultacie dodatkowa ilość złota wpłynęłaby w postaci nadwyżki w bilansie płatności, zwiększając tym samym wewnętrzną podaż pieniądza.

Czasami banki próbowały zwiększyć podaż pieniądza poprzez dodatkowy dodruk tzw. pieniądza fiducjarnego, obiecując zapłatę złotem, które w rzeczywistości nie zabezpieczało tej nowo wydrukowanej gotówki. Taki pieniądz banki pożyczwały przedsiębiorcom lub rządowi. Jednak, jak tylko pożyczkobiorcy

jeśli wydawać ten dodatkowy pieniądz, dochody oraz ceny zaczynały piąć się w górę.

W rezultacie obywatele innych państw redukowali swój import, natomiast obywatele kraju, w którym dodrukowywano pieniądz, zwiększali wydatki na relatywnie tanie dobra z zagranicy. Złoto wypływało wtedy z banków w celu sfinansowania deficytu handlowego, a nadwyżka banknotów w obiegu wracała do banków.

W celu kontroli odpływu rezerw złota, który powodował niepokój wśród deponentów, banki zmniejszały podaż pieniądza fiducjarnego, doprowadzając do deflacji i recesji.

Przejęte tymczasowo zaistniałą sytuacją banki wycofywały się z ponownej ekspansji kredytowej na jakiś czas. Jeśli skarb państwa spróbowałby emitować częściowo wymienialne na złoto papiery dłużne, co czasami czynił, również on, dzieląc los banków, zostałby zmuszony do ograniczenia emisji pieniędzy w formie not rządowych.

Zatem rządy i banki komercyjne przy obowiązującym standardzie złota nie miały tak znaczącego wpływu na podaż pieniądza w długim okresie. Jedynymi znaczącymi inflacjami pojawiającymi się w XIX wieku były te występujące podczas wojen, kiedy to prawie wszystkie wojownicze nacje rezygnowały ze standardu złota. Czyniły tak, by ukryć przed obywatelami swoich państw olbrzymie koszty prowadzonych wojen. Wolały wtedy dodrukować pieniądze zamiast podnosić podatki w celu opłacenia działań wojennych.

Przykładem jest Wielka Brytania, która doświadczyła znacznej inflacji na początku XIX wieku w wyniku wojen napoleońskich. Zawieszono wtedy wymianę brytyjskiego funta na złoto. Podobnie uczyniły rząd federalny i rząd konfederatów z południa podczas wojny secesyjnej, wywołując druzgocącą hiperinflację. Wydrukowały one wtedy niewymienialne na złoto obligacje skarbowe w celu sfinansowania deficytu. Działo się tak, gdyż politycy oraz uprzywilejowane przez nich banki były niezdolne

manipulować pieniądzem zabezpieczonym złotem, dzięki czemu ceny w Stanach Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii pozostały pod koniec XIX wieku na poziomie podobnym do tego z początku stulecia.

W ciągu kilku tygodni od wybuchu I wojny światowej wszystkie w nią uwikłane kraje odstąpiły od standardu złota. Nie trzeba dodawać, że pod koniec wojny waluty oparte na pieniądzu fiducjarnym wszystkich narodów biorących udział w wojnie, doświadczyły inflacji o zróżnicowanym stopniu zaawansowania. Niemiecka hiperinflacja, która osiągnęła punkt kulminacyjny w 1923 roku, okazała się najpoważniejsza. By przywrócić stabilność walutową oraz odzyskać zaufanie opinii publicznej, wszystkie kraje, jeden po drugim, przywróciły w latach 1920. standard złota.

Niestety, nowy standard złota znacznie różnił się od tego sprzed wojny. W nowo obowiązującej wersji złote monety nie były już używane w codziennych transakcjach. Na przykład w Wielkiej Brytanii Bank Anglii wymieniał funty jedynie na ogromne ilości złota w sztabach. Złoto w sztabach było zaś przeznaczone tylko do finansowania międzynarodowych transakcji.

Inne kraje, tj. Niemcy oraz mniejsze kraje Europy Centralnej i Wschodniej, zamiast złota zaczęły używać zagranicznych walut wymieniaalnych na złoto – amerykańskiego dolara bądź funta brytyjskiego jako zabezpieczenia dla swoich własnych walut. Był to tzw. system waluty sztabowo-złotej.

Chociaż dolar amerykański był w zasadzie wymieniaalny na złoto, to banki zaprzestały utrzymywać swoje rezerwy w złocie na rzecz pieniądza papierowego, emitowanego przez FED. Wszystkie rezerwy złota zostały ustawowo scentralizowane w rękach FED-u, a banki były zachęcane do wprowadzania banknotów do obiegu w codziennych transakcjach. Znaczyło to tyle, że w latach 1920. w obiegu znajdowała się bardzo mała ilość złotych monet, a papierowy pieniądz emitowany przez banki centralne stał się

ostatecznie głównym środkiem płatniczym dla obywateli, którzy zaczęli postrzegać pieniądź drukowany za ucieleśnienie dolara, franka, funta itd.

Taki obrót spraw dał rządowi oraz ich bankom centralnym zdecydowanie większą swobodę działania w zakresie manipulacji wewnętrzną podażą pieniądza. Przykładowo Bank Anglii mógł zwiększyć ilość emitowanego pieniądza niezabezpieczonego złotem poprzez system bankowy, nie obawiając się przy tym utraty złota. Wynikało to z dwóch przyczyn.

Po pierwsze, zagraniczne kraje z chęcią gromadziły funty (mogąc je wymienić na brytyjskie złoto), które wypływały z rynku brytyjskiego, powodując deficyt w bilansie płatniczym. Emitując swoją własną walutę dla turystów i eksporterów, którzy zamieniali na nią coraz większą ilość funtów, zagraniczne banki centralne w rezultacie zwiększały podaż swoich walut według tempa narzuconego przez Bank Anglii. Takie działanie prowadziło do wzrostu cen w ich własnych krajach do poziomu brytyjskich cen, dzięki czemu deficyt Wielkiej Brytanii zostawał zniwelowany.

W efekcie system ten umożliwił krajom takim jak Wielka Brytania i Stany Zjednoczone eksport inflacji za granicę, nie przejmując się wysokością deficytu – ujemne saldo w bilansie płatniczym nie wpływało już bowiem na ilość złota składowanego w banku centralnym.

Po drugie, nawet w sytuacji, kiedy skarbce Banku Anglii oraz FED-u zostałyby opróżnione z rezerw złota na rzecz innych krajów, brytyjscy i amerykańscy obywatele nie byłiby w stanie – ani wedle prawa, ani na żądanie – zobligować swoje banki centralne, by zaprzestały inflacji – nawet pod groźbą natychmiastowego wycofania ich własnego złota z tychże banków.

Niestety współcześni ekonomiści oraz historycy gospodarki nie potrafią wychwycić fundamentalnej różnicy pomiędzy stabilnym standardem złota wieku XIX, a tym fałszywym, inflacyjogennym z

lat 1920.

Wielu z nich przyznaje, co prawda niechętnie, że standard złota funkcjonował nadzwyczaj poprawnie w XIX wieku. Jednocześnie utrzymują, że standard złota załamał się nagle w latach 1920. i 1930., co doprowadziło do wielkiego kryzysu. Wolność systemu pieniężnego została na zawsze zdyskredytowana w ich oczach poprzez tragiczne zdarzenia lat 1930. Standard złota – bez względu na jego zasługi we wcześniejszych latach – jest przez nich postrzegany jako nadzwyczaj osobliwy i przestarzały system monetarny, który pokazał, że nie jest w stanie przetrwać trudów współczesnej gospodarki.

Tych, którzy wskazują standard złota jako głównego winowajcę wydarzeń z lat 1930., można podzielić na dwie grupy. Jedna grupa twierdzi, że była to wrodzona skaza standardu złota, która doprowadziła do załamania się systemu finansowego, wpędzając gospodarkę w depresję. Druga grupa utrzymuje, że rządy, z powodów społecznych i politycznych, zaniechały trzymania się zasad standardu złota, co zainicjowało staczanie się systemu gospodarczego w kierunku otchłani wielkiego kryzysu.

Każda z tych dwóch teorii prowadzi do wniosku, że standard złota nie może ponownie stać się podstawą systemu monetarnego na świecie. Z jednej strony, jeśli jest prawdą, że standard złota posiadał wrodzoną skazę, to fakt ten sam w sobie jest miażdżącym argumentem przeciwko zasadzie wolności monetarnej. Z drugiej strony, jeśli standard złota jest tworem regulacji stworzonych przez rządy, przy czym jest dla nich niemożliwym przestrzeganie tychże reguł, to wolność monetarna nie miała żadnego sensu od samego początku.

Pierwszy argument przeciwko standardowi złota wypłynął z ust keynesowskich, drugi natomiast był skutkiem spostrzeżeń monetarystów.

Dwie niedawne książki szczegółowo przedstawiły oba głosy

przeciwko standardowi złota. Historyk gospodarczy Barry Eichengreen opublikował w 1992 r. książkę zatytułowaną „Golden Fetters: The Gold Standard and the Great Depression”. Eichengreen podsumował tezy tej książki w następujących słowach:

„Standard złota w latach 1920. przygotował grunt pod wielki kryzys lat 1930. poprzez spotęgowanie kruchości międzynarodowego systemu finansowego. Standard złota stał się mechanizmem niosącym ze Stanów Zjednoczonych destabilizujący impuls dla reszty świata. Standard złota wzmógł początkowy szok. Był on główną przeszkodą niepozwalającą ustabilizować sytuacji. Był on wiążącym przymusem uniemożliwiającym politykom zapobiec upadkom banków. Był także przyczyną szybko szerzącej się paniki. Z tychże powodów międzynarodowy standard złota stał się centralnym czynnikiem światowej depresji. Ożywienie było możliwe tylko dzięki porzuceniu regulacji utrzymujących standard złota.”

Według Eichengreena standard złota nie tylko był odpowiedzialny za wielki kryzys na całym świecie, ale stanowił także główną przyczynę tego, że proces naprawczy nastąpił tak późno.

Dopiero po tym, jak rządy, jeden za drugim, poluzowały w latach 1930. obowiązujący standard złota, gospodarki zaczęły w końcu zdrowieć. Stało się tak, gdyż niezwiązane dłużej zasadami standardu złota, rządy miały możliwość subwencjonować system bankowy i tworzyć deficyt finansowany inflacjogennym kredytem przy całkowitym braku obaw o utratę rezerw złota.

Fraza „złote kajdany” w tytule książki Eichengreena odnosiła się do stanowiska Keynesa z 1931 r., że „znalazłoby się niewielu Anglików nieradujących się z powodu zerwania złotych kajdan”.

Oczywiście Keynes i Eichengreen nie byli w stanie pojąć, że koniec ery klasycznego liberalizmu nastał z rokiem 1914. To

wtedy zdjęto „złote kajdany” centralnym bankom. Gdyby owe „złote kajdany” były na swoim miejscu w latach 1920., banki centralne byłyby ograniczone w możliwości zwiększania podaży pieniądza, a cykl koniunkturalny mający swoje apogeum w okresie wielkiego kryzysu, nie miałby prawa się wydarzyć.

Druga książka, która uważa standard złota za główny powód wielkiego kryzysu, została opublikowana w 1998 r. i nosi tytuł: „The Great Depression: An International Disaster of Perverse Economic Policies”. Według jej autorów, Thomasa E. Halla i J. Davida Fergusona, jedna z najbardziej przewrotnych i destabilizujących zasad polityki gospodarczej lat 1920. wciągnęła do działania FED, który naruszył regulacje narzucone przez standard złota poprzez rzekomą „sterylizację” napływu złota z Wielkiej Brytanii.

Oznacza to, że FED zrezygnował z możliwości wprowadzenia większej ilości dolara na rynek w oparciu o nowo pozyskane złoto z Wielkiej Brytanii, tak by zrównać ceny amerykańskich produktów z cenami tych brytyjskich. Taki obrót spraw spowodowałby wzrost cen amerykańskich produktów na światowym rynku w porównaniu do cen brytyjskich, co by jednocześnie złagodziło odpływ złota z Wielkiej Brytanii spowodowany deficytem w bilansie płatniczym.

Deficyty te wynikały z faktu, że Wielka Brytania zaraz po wojnie zdominowanej przez inflację, powróciła do standardu złota na przedwojennych zasadach. Biorąc pod uwagę zawyżony poziom wewnętrznych cen, brytyjski funt w relacji do dolara był przewartościowany.

Deficytów tych można było uniknąć, gdyby rząd brytyjski wystarczająco obniżył albo poziom cen na własnym rynku, albo powrócił do złota na bazie zdewałuowanej ceny funta odzwierciedlającej prawdziwy rozmiar powstałej inflacji.

Hall i Ferguson jednak ignorują te rozważania, twierdząc, że kiedy Stany Zjednoczone sterylizują złoto,

„Wpływ takich działań na system jest taki, że Wielka Brytania ponosi skutki przystosowania. Odkąd podaż pieniądza w Stanach Zjednoczonych przestała rosnać, rosnać przestały dochody i ceny w sposób, w jaki rosnać powinny, aby pomóc Wielkiej Brytanii wyeliminować deficyt w płatnościach. Natomiast od kiedy Wielka Brytania nie miała oparcia w rosnącym eksporcie do Stanów Zjednoczonych, musiała doświadczyć zdecydowanie gwałtowniejszego spadku w dochodach i cenach, co by nie miało miejsca, jeśli podaż pieniądza w USA poszłaby w górę. W ten sposób Wielka Brytania poniosła skutki przystosowania się w formie głębokiej recesji – do czego by nie doszło, gdyby Stany Zjednoczone grały według ustanowionych reguł. Zatem ważnym było to, czy każdy kraj gra fair.”

Zatem według Halla i Fergusona standard złota implikuje następujący system działania: jeden centralny bank po prostu angażuje się w kreację inflacji i celowo usiłuje utrzymać kurs wymiany walut na zawyżonym poziomie, a mniej inflacyjogenne banki centralne muszą wtedy mu pomóc i doprowadzić do ekspansji podaży swojego pieniądza, by zapobiec utracie złota przez mniej odpowiedzialny bank.

Jeśli jednak mamy do czynienia z sytuacją, w której kraj tracący rezerwy złota przez nieudolną bądź nieodpowiedzialną politykę fiskalną może liczyć na inne nacje, które podzielą z nim „koszty przystosowania” za pomocą zwiększenia podaży swoich pieniędzy, to jest to recepta na światową inflację.

Powyższa linia rozumowania najdobitniej pokazuje, że Hall i Ferguson nie mają zielonego pojęcia o celu istnienia i funkcjonowania standardu złota. Standard złota najlepiej działa bez banków centralnych, ponieważ instytucje te, jako twory polityczne, są inflacyjogenne i mają raczej ciągoty do promowania, zamiast ograniczania, skłonności do inflacji banków operujących w oparciu o rezerwę cząstkową.

Standard złota powoduje, że działania prywatnych gospodarstw domowych oraz przedsiębiorstw skutecznie wpływają na podaż

pieniądza. Jak tłumaczyłem powyżej, jeśli obywatele jednego kraju potrzebują większej ilości pieniędzy z jakiegokolwiek powodu, są w stanie uzyskać taką ilość złotych monet, jakiej potrzebują. Jak? Poprzez tymczasowo zwiększony eksport i ograniczony import, czyli poprzez zmiany bilansu płatniczego.

Zatem, jeśli bank centralny funkcjonuje w oparciu o faktyczny standard złota, powinien on zawsze „wysterylizować” napływ złota poprzez emisję dodatkowych banknotów zabezpieczonych w stu procentach rezerwami złota. Powinien także zachęcać banki komercyjne do podobnych posunięć. Rezerwy złota nie powinny być używane przez system bankowy jako podstawa do ekspansji niezliczonej ilości kredytów.

W ten sposób krajowa podaż pieniądza jest we władaniu niewidzialnej ręki wolnego rynku. Co ciekawe, w ten właśnie sposób dystrybuowana jest podaż dolara pomiędzy stanami wewnątrz Stanów Zjednoczonych. Nie ma tam miejsca na agencje rządowe monitorujące i kontrolujące podaż pieniądza w New Jersey czy Alabamie.

Hall i Ferguson ujawniają swoje zaniepokojenie oraz brak zrozumienia dla mechanizmów zmian podaży pieniądza w standardzie złota w tym oto przykładzie:

„Przyjmijmy, że pojawiła się nowa moda w 1927 r., ponieważ Calvin Coolidge pokazał się publicznie z jednym złotym kolczykiem w uchu. Szybko każdy nastolatek w Ameryce chciał nosić złoty kolczyk „taki jak cichy Cal”. Rezultatem byłby wzrost komercyjnego zapotrzebowania na złoto. Ponieważ większa ilość złota byłaby używana do produkcji kolczyków, mniej tego złota byłoby dostępne jako pieniądz. Interwencja rządu nic by jednak nie pomogła. W tym strasznym scenariuszu amerykańscy nastolatki spowodowałiby spadek podaży pieniądza w USA.”

Prawdą jest, że komercyjne zapotrzebowanie na złoto determinuje w pewnej skali podaż i wartość pieniądza (przy obowiązującym standardzie złota). Nie jest to jednak powód do

niepokoju. Raczej uwydatnia to istotny fakt, że standard złota wyewoluował rynkowo z funkcji przydatnego towaru, na który już uprzednio istniał popyt i podaż, a nie był on od samego początku zestawem arbitralnych przepisów promulgowanych przez rządy.

Hall i Ferguson wnioskuje, że łamiąc zasady gry i sterylizując napływ złota w latach 1929–1933, FED spowodował deflację w Wielkiej Brytanii i całej Europie. Kraje tracące złoto były zmuszone ograniczyć podaż pieniądza, co doprowadziło do finansowego załamania i nagłego spadku działalności gospodarczej, co oznaczało nadejście wielkiego kryzysu.

Tak więc autorzy książki obwiniają politykę sterylizacyjną FED-u za spowodowanie wielkiego kryzysu, a standard złota za jego długotrwałość. Według autorów tak długo, jak europejskie kraje pozostawały przy standardzie złota, a amerykańska sterylizacja była kontynuowana, tak długo koniec depresji był niemożliwy. Amerykański zasób złota stałby się zaś ogromną furą wysterylizowanego i bezużytecznego metalu. Rozpoczynając od Brytyjczyków w 1931 r., nasi partnerzy handlowi zaczęli sobie zdawać sprawę z tego faktu i jeden po drugim zrezygnowali ze standardu złota. Niemcy oraz Stany Zjednoczone, były, ironicznie, krajami, które jako ostatnie opuściły standard złota i znalazły się w najcięższej sytuacji, doświadczając najdłuższej i najgłębszej formy depresji.

Mimo że Eichengreen podkreśla, że standard złota jest ograniczeniem nałożonym na rządową politykę monetarną, a Hall i Ferguson, że rządy nie stosowały się do jego reguł, wszyscy doszli do tego samego wniosku: standard złota i wolność monetarna były głównym powodem największej w historii gospodarczej katastrofy.

W obliczu dowodów zapisanych w historii pytają: czy jakakolwiek obrona standardu złota jest sensowna? Odpowiedź brzmi „tak” i taka obrona jest niezaprzeczalna. Jak już próbowałem wskazać powyżej, argumenty przeciwko standardowi

złota były od początku do końca błędne. Prawdziwy standard złota nie upadł w latach 1920., ponieważ został zniesiony przez politykę rządową po 1914 r.

System monetarny, który zasiał nasiona pod wielki kryzys w latach 1920., to zmanipulowany przez bank centralny, inflacyjny pseudostandard złota. To bank centralny doprowadził do załamania w latach 1920.

Dowody na rzecz tej tezy można znaleźć w pracach Murraya N. Rothbarda, a w szczególności w jego książce Wielki Kryzys w Ameryce oraz w dziele „A History of Money and Banking In the United States: The Colonial Era to World War II”.

W pracach tych można przeczytać, że podaż pieniądza amerykańskiego, prawidłowo zdefiniowana, rosła od 1921 do 1928 r. w tempie 7% rocznie – czyli w tempie, które nie było spotykane podczas obowiązywania standardu złota. Można tam także znaleźć informację, iż w latach 1920. FED – daleki od funkcjonowania jako siła ograniczająca podaż pieniądza – zwiększał rezerwy bankowe będące pod jego kontrolą w tempie 18% rocznie.

U Rothbarda można także przeczytać, że od 1929 do 1932 r. FED dalej zwiększał podaż pieniądza, gorączkowo wpompowując nowe rezerwy pieniądza w system bankowy, „próbując zapobiec” w ten sposób spadkowi koniunktury będącym rezultatem wcześniejszej inflacji spowodowanej wzrostem podaży pieniądza. FED poniósł klęskę w swych usiłowaniach doprowadzenia do ponownego wzrostu cen we wczesnych latach 30 poprzez wpompowanie pieniędzy w gospodarkę. Poniósł ją, ponieważ krajowi i zagraniczni deponenci żądali zwrotu swoich pieniędzy od zbankrutowanego amerykańskiego systemu bankowego. Kiedy spostrzegli rosnącą pulę papierowych kwitów i malejące szanse odzyskania swojego złota, stracili zaufanie do kontrolowanego przez FED systemu podszywanego się pod prawdziwy standard złota.

Autor: Joseph T. Salerno

Tłumaczenie: Tomasz Michalak

Źródło oryginalne: mises.org

Źródło polskie: [Instytut Misesa](https://instytutmisesa.pl)